Przygody czarnych ptaków Część I – Spotkanie

Łabędź to piękny ptak. Powie tak każdy, kto choć raz widział, jak dostojnie porusza się po wodzie. Spokojne ruchy białego, eleganckiego ptaka potrafią zauroczyć każdego.

Łabędź o imieniu Ester był jednak inny. Nie pasował do królewskiej rodziny łabędzi, ponieważ był cały czarny. Gdy pływał wśród pozostałych ptaków, bez trudu można było go zauważyć. Życie Estera nie należało do łatwych. Czarny kolor piór nie przysparzał mu chwały. Wszyscy uważali go za odmieńca. Dorosłe łabędzie unikały jego towarzystwa, a małe po prostu się go bały. Z czasem Ester przywykł do zachowania pozostałych ptaków. Nie potrafił się jednak pogodzić z tym, że już zawsze będzie musiał wysłuchiwać przykrych komentarzy na swój temat. Stał się samotnikiem. Uwielbiał marzyć o dalekich podróżach. Łabędzie podróżują w stadach, tworząc na niebie klucz. Ester wyobrażał sobie, że jest przewodnikiem lecącym na jego czele. To on decydował, dokąd ma polecieć całe stado. W rzeczywistości doskonale wiedział, że nie miał żadnych szans, aby zostać przewodnikiem. Pozostałe łabędzie nigdy nie zgodziłyby się na to, aby prowadził je odmieniec – czarny łabędź. Nie mogąc liczyć na wsparcie innych, Ester zebrał się na odwagę i postanowił wyruszyć w podróż samodzielnie. Przygotowywał się do wyprawy dosyć długo. Inne łabędzie śmiały się z niego, ponieważ wiedziały, że ich gatunek nie podróżuje w pojedynkę. Upór Estera był jednak ogromny. Już po tygodniu był gotowy do drogi. Pożegnał się z pozostałymi łabędziami i wyruszył.

Pierwszy dzień podróży minął mu całkiem dobrze. Leciał niemal bez przerwy i nie zatrzymywał się na odpoczynek. Drugiego dnia zerwał się jednak silny wiatr, który bardzo utrudniał lot. Trzeciego dnia dodatkowo zaczął padać ulewny deszcz. Dalsza podróż w takich warunkach stała się niemożliwa. Ester musiał wylądować. Dostrzegł w oddali polanę i czym prędzej skierował się w jej stronę. Na środku polany rosło ogromne drzewo o rozłożystych konarach. W jego grubym pniu znajdowała się duża dziupla, w której można było schronić się przed deszczem. Ester szybko wszedł do środka. W dziupli panował półmrok, ale było sucho, ciepło i przytulnie. Wydawało mu się, że nikogo tam nie ma. Wkrótce przekonał się jednak, że się mylił. Z ciemnej głębi dziupli dobiegł go tajemniczy głos:

– Jak myślisz, długo jeszcze będzie padał ten deszcz?

Estera ogarnął strach. Był przekonany, że dziupla jest pusta, tymczasem ktoś znajdował się w środku. Szybko odwrócił się w kierunku, z którego dobiegły słowa, lecz nadal nikogo nie dostrzegał. Po chwili zauważył zarys zbliżającej się postaci. Był to bocian – czarny bocian. Właśnie dlatego tak trudno było go dostrzec w pogrążonej w półmroku dziupli. Kiedy Ester zobaczył autora pytania, poczuł się znacznie pewniej. Z ulgą i spokojem odpowiedział:

– Wygląda na to, że będzie padać aż do wieczora.

– To niedobrze. Znowu stracimy cały dzień i spóźnimy się na uroczystość – odezwał się inny głos.

Te słowa ponownie wzbudziły w łabędziu niepokój. Nie chodziło jednak o ich treść, lecz o to, że nie wypowiedział ich stojący przed nim bocian. Głos dochodził z drugiego końca dziupli. Po chwili, podobnie jak poprzednio, oczom Estera ukazał się zarys zbliżającej się postaci. Był to kormoran – oczywiście czarny kormoran. Widząc przed sobą dwa czarne ptaki, Ester od razu poczuł się pewniej. Niemal tak, jakby znalazł się wśród swoich. Jego nowi towarzysze byli czarni, podobnie jak on. Szybko wywiązała się między nimi rozmowa. Ester grzecznie się przedstawił. To samo uczynili bocian Kordek oraz kormoran Rakul.

Czarne ptaki długo ze sobą rozmawiały. Okazało się, że Kordek i Rakul podróżowali razem już od siedmiu dni. Śpieszyli się na uroczystość koronacji najczarniejszego ptaka na świecie. Miała się ona odbyć dokładnie za tydzień, a przed nimi była jeszcze daleka droga. Ester tak naprawdę nie miał wyznaczonego celu swojej wyprawy. Zapytał więc nowych znajomych, czy mógłby do nich dołączyć. Towarzysze ochoczo się zgodzili. Trzy ptaki mogły podczas lotu stworzyć niewielki klucz, dzięki czemu podróż miała stać się szybsza i łatwiejsza. Wszyscy byli podekscytowani dalszą, wspólną wyprawą. Postanowili wcześniej położyć się spać, aby następnego dnia od rana kontynuować wędrówkę.

Tak też uczynili.

Czy dotarli na królewską koronację czarnego ptaka? Jakie przygody spotkały ich po drodze? Tego dowiecie się z kolejnej części bajki.

Anna Chmielnicka

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026